

ECHO * LIMANOWSKIE *

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH

Numer 14 Rok II.

Wrzesień 1994

Cena 5000 zł

14 pytań do Burmistrza miasta

strony 4-5

WYWIAD "ECHA LIMANOWSKIEGO"

INTERES I WIATR HISTORII

Korespondencja własna z Golubia strony 8-9



*Propozycja nowego podziału
miasta na osiedla
i utworzenia nowych Komitetów Osiedlowych*

strona 14

Budżet nasz i inne... strona 7

Wiele ciekawych informacji!

strony 2-3





XV Dni Gorczańskie

Tradycyjnie pod koniec lipca Kamienica obchodziła piętnaste już w tym roku dni gorczańskie. W programie znalazły się imprezy sportowe, występy zespołów regionalnych, wystawa rękodzieła artystycznego i plener twórczości ludowej, a także - co nas szczególnie cieszy - konkurs potraw regionalnych - impreza niegdyś bardzo popularna, a dziś często zapominana. W organizacji Dni Gorczańskich pomagał władzom gminy Rejonowy Zespół Doradztwa Rolniczego w Limanowej. Imprezie patronował nowosądecki oddział redakcji "Dziennika Polskiego". A może by tak w przyszłości, przy porozumieniu wójtów, rozszerzyć Dni Gorczańskie na Szczawę, Niedźwiedź, Porębę Wielką? To także Gorce.

Popularna szkoła

Dużym powodzeniem cieszyło się w tym roku Technikum Ochrony Środowiska. Miejsc było trzydzieści, a o przyjęcie ubiegało się 75 kandydatów. Warto przypomnieć, że ta niedawno założona szkoła ma już trzecią klasę. Jak ten czas leci!

Jubileusz drużyny



W ostatnich latach działalność harcerska w Limanowej niestety osłabła. Tym bardziej cieszy jubileusz dziesięciolecia istnienia

19 Drużyny Harcerskiej "Wędrownie Ptaki" ze Szkoły Podstawowej nr3. W ciągu 10 lat nieprzerwanej pracy drużyna zorganizowała 12 własnych obozów. Ulubionym miejscem obozowania było nadmorskie Rozewie, gdzie harcerze z "trójki" odpoczywali 5 razy, a najciekawszą bazę obozową stanowiła niewątpliwie barka zakotwiczona na kanale w

Opolu. "Wędrownie Ptaki" uczestniczyły także w 37 biwakach i wycieczkach, spędzając na nich 92 dni i przejeżdżając 23464 kilometry, co stanowi ponad połowę równika. Wszystko to zapisano w systematycznie prowadzonych kronikach.

Po doświadczenia do Holandii

Do holenderskiego miasta Terheijden, zaprzyjaźnionego z Limanową, wyjedzie we wrześniu delegacja reprezentująca nasz region. Piszemy "region", a nie "miasto" ponieważ w składzie delegacji na życzenie Holendrów, znajdą się także rolnicy z sąsiednich gmin. Wizyta potrwa 5 dni. Koszty wyjazdu nie będą finansowane z budżetu miasta - uczestnicy delegacji pokryją je z własnej kieszeni.

Strażackie zawody

W lipcu odbyły się w Męcinie Miejsko - Gminne zawody pożarnicze. Uczestniczyło w nich 7 jednostek OSP. Zwyciężyła odmłodzona ekipa strażaków - ochotników z Limanowej. Drugie miejsce zajęli druhowie z OSP w Męcinie, a trzecie przypadło OSP ze Starej Wsi. Trzema wyróżnieniami uhonorowano strażaków z Łososiny Górnej, Siekierzyny i Kisielówki.

Niebezpieczne lato

Tegoroczne suche i upalne lato sprawiło, że ostatnio częściej niż zwykle słyszeliśmy strażackie syreny. Bywało, że samochody Zawodowej Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej w Limanowej wyjeżdżały do akcji 5 razy w ciągu doby. W tym roku limanowscy strażacy gasili już 50 pożarów, 68 razy uczestniczyli w innych akcjach ratowniczych i 17 razy wyjeżdżali do fałszywych alarmów. Najczęściej paliły się zabudowania wiejskie. Po raz pierwszy od wielu lat zanotowano także pożary upraw.

Jubileusz MZK

25 lat temu, dokładnie 1 czerwca 1969 roku, narodziła się w Limanowej komunikacja miejska, bez której dzisiaj trudno wyobrazić sobie życie miasta. Sześć przejętych z Warszawy, nieco już wysłużonych Ikarusów wyruszyło wówczas na trzy trasy: do Laskowej, Męciny i Starej Wsi.

3 września w świetlicy Miejskiego Zakładu Komunikacji odbędzie się uroczyste spotkanie, podczas którego dyrektor MZK Pan Jan Migacz przedstawi historię limanowskiej komunikacji miejskiej, a goście będą mieli okazję przekazać życzenia zakładowi - jubilatowi.

Do problemów związanych z komunikacją miejską powrócimy w jednym z najbliższych numerów "Echa Limanowskiego".

Herb Gminy Limanowa



Gmina Limanowa pozazdrościła miastu i ma swój herb. Niedawno Rada Gminy zatwierdziła jego wzór. Warto zwrócić uwagę, że projektanci herbu zaznaczyli związek gminy z miastem i rodem Jordanów umieszczając w dole herbu róg. Miłośników heraldyki informujemy, że centralnie umieszczony smrek ma kolor ciemnozielony, zarys gór jest jasnozielony, a niebo błękitne. Róg biały (z żółtymi detalami) na czerwonym polu.

Św. Walenty - powrócił

Do limanowskiej Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej powrócił po remoncie witraż patrona miasta św. Walentego, wykonany w roku 1932 "Koszttem obywateli miasta i dóbr z rafinerii" w zakładzie Józefa i Wojciecha Kaimów w Limanowej.

Renowacji podjęła się poprzednia Rada Miasta pokrywając jedną trzecią

kosztów wynoszących ponad 17 mln złotych. Dzieła dokończyły nowe władze - radni wraz z burmistrzem i jego zastępcą zebrali pozostałe dwie trzecie niezbędnej sumy.

Piszemy o tym by przypomnieć, że renowacji wymagają także i inne witraże. Hojni sponsorzy są więc mile widziani. Zespół witraży limanowskiej bazyliki jest bardzo cennym zabytkiem i od nas zależy, w jakim stanie przeżyjemy je następnym pokoleniom.

Mali goście z Białorusi



Pożegnania świadczyły o wszystkim...

W ramach akcji organizowanej przez "Caritas", w lipcu przebywała w Limanowej grupa dzieci z Białorusi. Pobyt w naszym mieście był wielkim przeżyciem zarówno dla naszych gości, jak i dla rodzin, które ich przyjmowały. Celem przyjazdu do Polski jest podreperowanie zdrowia dzieci z okolic objętych szkodliwym oddziaływaniem elektrowni w Czarnobylu. Wakacje u polskich rodzin nie tylko poprawiają zdrowie, ale i kształcą. Dzieci spotykają się z inną rzeczywistością, wzbogacają swą wiedzę o świecie. Nie mniej ważne jest doświadczenie serdeczności, spotkania z kulturą i przeżyciem religijnym. Mówiło o tym wielu opiekunów. Jeśli więc będzie ku temu okazja, przyjmijmy małych gości do naszych rodzin.

Wczasy pod Ostrą

Malowniczo położony ośrodek wypoczynkowy pod Ostrą, od wiosny ma nowego gospodarza. Jest nim Urząd Gminy w Limanowej, który przejął ten obiekt na bardzo korzystnych warunkach od poprzedniego właściciela - "Metalplastu". Nowi właściciele wyposażyli ośrodek

w urządzenia sanitarne (m.in. 4 kabiny z natryskami), urządzili miejsce na ognisko, otwarli niewielki sklepik.

Jak poinformował nas kierownik ośrodka Wojciech Ciuła, w tym sezonie zastosowano promocyjne ceny. Już za 120 tys. na dobę można było wynająć cały domek. Nic dziwnego, że chętnych nie brakowało.

Po pierwszym dzwonku

Pierwszego września w czterech miejskich szkołach podstawowych rozpoczęło naukę 3074 uczniów - to ponad 20% mieszkańców Limanowej. Najwięcej dzieci uczy się w Szkole Podstawowej nr 1 - ponad 1000. Tuż za nią plasuje się Szkoła Podstawowa nr 3 z 947 uczniami. W Szkole Podstawowej nr 2 pierwszy dzwonek zgromadził 715 dziewcząt i chłopców. Najmniej, bo 391 dzieci będzie zdobywało wiedzę w Szkole Podstawowej nr 4.

Sprawni inaczej

W Limanowej i okolicy coraz częściej odbywają się spotkania ludzi niepełnosprawnych. Dzieje się tak zapewne za sprawą ks. Stanisława Staśko, który jest Diecezjalnym Duszpasterzem Niepełnosprawnych Fizycznie.

Tego lata w szkole w Młynem, działała Oaza Niepełnosprawnych, stanowiąca okazję do rehabilitacji, wypoczynku, spotkania z przyrodą, refleksji, modlitwy i duchowego umocnienia.

Kiedy znowu popływamy?

Tegoroczne upalne lato przypomnielo jak bardzo brakuje Limanowej niewielkiego choćby akwenu przeznaczonego dla celów rekreacyjnych. Wielu mieszkańców miasta, by zażyć kąpeli, wybiera się nad zalew do... Łapanowa.

Cieszyć więc musi fakt, że odżywa ostatnio pomysł odtworzenia istniejącego niegdyś zalewu na Potoku Starowiejskim, w pobliżu hotelu "Jaworz". Oczywiście zastosowane zostaną rozwiązania techniczne nie dopuszczające do zamulania zbiornika. Jak się nieoficjalnie dowiadujemy, inwestycja byłaby finansowana w



znacznej mierze ze środków pochodzących spoza budżetu miasta. Na razie warto przyjrzeć się fotografii z lat siedemdziesiątych. Tak, tak! Można było wówczas popływać w Limanowej łódką i kajakiem.

(Zdjęcie pochodzi z archiwum P.T. "Śnieżnica").

Warto także przypomnieć, że w dniach 23-24 września br. odbędzie się w Limanowej II Zlot Niepełnosprawnych Fizycznie Diecezji Tarnowskiej. Pielgrzymkowy i modlitewny charakter tego spotkania wzbogacony zostanie o imprezy I Forum Niepełnosprawnych Fizycznie, podczas którego mówić się będzie o problemach związanych z rehabilitacją, a także o formach pracy z niepełnosprawnymi oraz o wychowaniu dzieci doświadczonych przez los i o ich szansach. Relację z tej imprezy zamieścimy w następnym numerze.

Usprawnijmy komunikację w Limanowej

Zarząd Miasta Limanowa uprzejmie informuje, że została powołana Komisja zajmująca się zmianą organizacji ruchu drogowego na terenie miasta.

W związku z powyższym uprzejmie prosimy mieszkańców o zgłaszanie wniosków w tej sprawie na adres Urzędu Miejskiego w Limanowej.

Partyzanckie spotkanie

Zgodnie z wieloletnią tradycją w niedzielę 21 sierpnia w Szczawie odbyła się uroczysta msza święta, na której spotkali się jak co roku byli żołnierze 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK oraz ich rodziny i przyjaciele



"Chciałbym, aby było normalnie"

WYWIAD Z BURMISTRZEM LIMANOWEJ ROMANEM DUCHNIKIEM

Zanim przystąpimy do wywiadu chciałbym serdecznie pozdrowić mieszkańców Limanowej i zapewnić, że zrobię wszystko by, w istniejących warunkach, gospodarzyć optymalnie.

Wierzę, że przy zgodnym współdziałaniu jesteśmy w stanie rozwiązać wszystkie, stojące przed miastem problemy. Chciałbym zapewnić, że każda zgłoszona inicjatywa zostanie wnikliwie rozpatrzona.

Jestem otwarty na współpracę z wszystkimi, bez względu na ich przekonania, przynależność i miejsce zamieszkania. Mam świadomość, że podstawową barierą dla prowadzenia działań będą ograniczenia w dochodach miasta. Tym bardziej więc oczekuję na Wasze inicjatywy i pomysły.

- Wyniki wyborów świadczyły o tym, że wyborcy pragnęli zmian. Co bardziej niecierpliwi są rozczarowani, że nie było żadnego "trzęsienia ziemi". Co chciałby im Pan powiedzieć?

- Nigdy nie obiecywałem "trzęsienia ziemi" ani żadnej rewolucji. Może dlatego, że jestem już zbyt doświadczony, a może po prostu za stary. Dokonywanie gwałtownych zmian kadrowych czy też zmian w funkcjonowaniu jednostek gospodarczych na pewno nie wyszłoby na zdrowie miastu. Mogę natomiast zapewnić, że zmiany będą! Wprowadzał je będę stopniowo i po przeprowadzeniu dokładnej analizy pod względem społecznym a przede wszystkim ekonomicznym. Skład Zarządu gwarantuje według mnie wolę dokonywania takich zmian. Sądzę, że również Rada będzie skłonna do przyjmowania argumentów natury ekonomicznej. W sprawie zmian jestem gotów dyskutować z każdym, kto będzie chciał podzielić się swoimi poglądami.

- Jaki jest bilans otwarcia w spadku po poprzednikach? (chodzi nam o stan budżetu, nieuzasadnione zwolnienia od podatku, zaciągnięte kredyty)

- Nie chciałbym za bardzo narzekać na poprzedników, bo z tego nie przybędzie pieniędzy. Natomiast każdy, kto rozpoczyna działanie, zinventaryzować powinien stan wyjściowy. Takie są również oczekiwania części wyborców. Ten bilans otwarcia przedstawiony zostanie na sesji Rady w dniu 8 września. Myślę, iż jest rzeczą normalną, że w pierwszej kolejności przedstawię go Radnym. Temat jest obszerny i jeżeli gazeta będzie zainteresowana, w następnym numerze mogę go omówić szerzej. Tak na gorąco mogę powiedzieć tyle, że w budżecie miasta brakuje nam do zaplanowanych wydatków prawie 3 mld złotych, tj. ok. 10% budżetu. Jest to suma bardzo duża. W tej sytuacji słaabiotko będzie z realizacją wielu zadań. Wszystkich, którzy w związku z sytuacją finansową miasta spotykają się z odmową realizacji swoich wniosków chciałbym przeprosić i prosić o wyrozumiałość. Ekonomia jest bezwzględna!

- Czy władze miasta przedstawią w najbliższym czasie czytelny dla wszystkich program gospodarczy?

- Mam zamiar zwrócić się do mieszkańców Limanowej z prośbą o przekazanie swoich uwag dotyczących problemów miasta. Chciałbym zebrać również wnioski z zakładów pracy, instytucji i organizacji. Na bazie tych materiałów przygotowany zostanie odpowiedni program działania. Przy jego opracowaniu uwzględnione zostaną również priorytety przedstawione w moim programie wyborczym. Myślę, że najgorzej będzie pogodzić chęć poprawienia od zaraz wszystkiego co uciążliwe dla każdego w jego otoczeniu, z działaniami długofalowymi. Będę przedstawiał argumenty i przekonywał...

- Po poprzedniej ekipie nowe władze miasta odziedzyczyły przedwyborcze obietnice. Które z nich sprawić będą największą kłopotów?

- Obietnic jest trochę. Nie wszystkie jeszcze znam. Dane obietnice będą wnikliwie analizowane pod względem możliwości realizacji. Dobrze byłoby np. wybudować obiecany basen kryty. Skąd wziąć jednak prawie 30 mld złotych na jego budowę i potem jeszcze po 100 milionów lub więcej miesięcznie na jego utrzymanie? Pomysł jest na pewno dobry i gdyby udało się go tylko sfinansować to przydałby miastu walorów. Jest prawie pewne, że nie uda się tego zrobić ze skromnego budżetu.

- W swoim wystąpieniu przed wyborem na burmistrza postulował Pan zmiany w stylu pracy Rady, proponując solidne przygotowanie dokumentów przez urzędników oraz opiniowanie ich pod względem prawnym, opracowanie wariantowych propozycji uchwał, szeroką konsultację z fachowcami i społeczeństwem. Co robi się w tym zakresie?

- Podjąłem już próbę reorganizacji Urzędu. Mam zamiar doskonalic pracę w Urzędzie Miasta przez cały okres mojej pracy na stanowisku burmistrza. Chciałbym tę pracę zorganizować tak, by pracownicy byli równomiernie obciążeni obowiązkami i pracowali wydajnie i sprawnie. Moje zmiany idą również w tym kierunku, by zapewnić kompletne przygotowanie dokumentów do pracy Zarządu i Rady. Już w tej chwili przekazałem szereg swoich kompetencji kierownikom wydziałów. Wiem z doświadczeń, że opór "czynnika ludzkiego" jest najgorszy do pokonania. Zapewniam jednak, że i w tym działaniu będę konsekwentny. Oczywiście jest, że tak, jak każdy mechanizm, to i ten skład osobowy musi przejść okres dotarcia. Będę dążył do tego, by był to okres krótki i w miarę bezawaryjny.

- Czym na początku swej działalności zajmował się Zarząd Miasta?

- Zarząd Miasta posiada kompetencje zakreślone w Statucie Miasta. Posiedzenia Zarządu odbywają się w każdy czwartek od godz. 11.00. Oprócz załatwienia szeregu spraw bieżących, Zarząd zapoznał się ze stanem wszystkich jednostek miejskich i odbył w tym celu lustrację majątku tych

jednostek. Wiele czasu poświęciliśmy również analizie trudnej sytuacji finansowej miasta i opracowaniu korekty budżetu. Zadowolony jestem bardzo ze sprawnej pracy Zarządu. Myślę, że jest to wynikiem odpowiedniego przygotowania fachowego jego członków.

- Krytykowaliśmy w poprzednim okresie politykę informacyjną władz miasta. Jak to będzie teraz?

- Informacje na wszystkie tematy mogą uzyskać wszyscy radni i mieszkańcy miasta praktycznie o każdej porze dnia. Zapraszać do Urzędu chyba nie muszę, bo przecież jest to Urząd mieszkańców Limanowej. Jeżeli prasa będzie chciała uzyskać informacje, to, tak jak wszystkich, zapraszam. Zależy mi bardzo na tym, by informacje docierały do mieszkańców. Rozważam możliwość, jeżeli będzie zainteresowanie, organizowania częstych spotkań z mieszkańcami miasta.

- Na łamach "Echa Limanowskiego" krytykowaliśmy wspólnie funkcjonowanie niektórych zakładów budżetowych. Jakie ma Pan perspektywiczne propozycje rozwiązania tego problemu?

- Jak już mówiłem Zarząd Miasta zapoznał się ze stanem wszystkich jednostek miejskich. Teraz przychodzi czas na wnikliwą i pogłębioną analizę. Ponieważ sprawa dotyczy jednostek gospodarczych, a nie politycznych toteż o kierunku zmian zadecydują względy ekonomiczne, a nie żadne inne. Na pewno, biorąc pod uwagę bardzo ograniczone możliwości finansowe budżetu, nie możemy pozwalać sobie na wydawanie środków tam gdzie te same cele zrealizowane mogą być w sposób tańszy. Sprawa jest jednak skomplikowana. Nie możemy przecież całkowicie zaprzestać świadczenia usług kulturalnych, przewozowych itp. Natomiast wiele naszych jednostek powstało co najmniej na miarę "miejsko-gminną", a teraz finansować musimy je sami. Wnioski dotyczące reorganizacji jednostek kierował będę na sesje Rady, bo tylko ona jest władna podjąć stosowne decyzje. Wnioski takie przedstawione zostaną jeszcze we wrześniu br.

- Czy podjął Pan już działania prowadzące do współpracy sąsiednich gmin, a w przyszłości do utworzenia związku gmin.

- Mogę powiedzieć, że współdziałanie to jedna z moich mocnych stron. Jestem bardzo zadowolony z przyjęcia jakie zgotowali mi wójtowie gmin z całej naszej Limanowskiej Ziemi i burmistrz Mszany Dolnej. Jestem im za to wdzięczny i wierzę, że będę się mógł wiele od nich nauczyć i skorzystać z ich doświadczeń. Szczególnie dziękuję gospodarzom gminy Limanowa i wszystkim radnym tej wspólnoty. Moja obecność na sesji tej Rady była dla mnie dużym wzruszeniem. Sądzę, że razem ze wspólnotami naszej Ziemi Limanowskiej przyjdzie nam rozwiązywać szereg problemów. Oczywiście gmina Limanowa jest najbliższą i tutaj współpraca będzie najściślejsza. Cieszę się, że z mojego zaproszenia do spotkania w Limanowej skorzystali wszyscy ci wójtowie, którym tylko pozwolił czas. Liczę, że na następne, które będzie w Kamienicy dotrzemy już w komplecie. Dołożę wszystkich starań by hasło "Ziemia Limanowska" jednoczyło nas wszystkich do zgodnego współdziałania.

- Rada podjęła decyzję o obniżeniu diet dla członków Zarządu z 400 do 150 tysięcy zł., Przewodniczący Rady rzekł się swego ryczałtu. Jest to niewątpliwie pozytywna reakcja na krytykę na łamach naszej gazety. Czy można się spodziewać dalszych oszczędności w wydatkach na administrację? Zadajemy to pytanie, ponieważ jest to temat, o którym wiele się mówi.

- Urząd ma do załatwienia szereg spraw i do tego potrzebni są ludzie. Na pewno Urząd będzie liczył tylko tyle osób, ile jest potrzebnych do sprawnej pracy. W chwili obecnej podjąłem decyzję o ograniczeniu w zatrudnieniu pracowników Urzędu. Są to decyzje przykre, ale i też, uważam, wyważone. Myślę, że ma Pan świadomość iż "zapatrywania" urzędników są zupełnie inne.

- W wielu kręgach kontrowersje wzbudziła osoba Pana zastępczyni. Czym uzasadnia Pan swą propozycję ?

- Myślę, że podobne kontrowersje, w niektórych kręgach wzbudziła moja osoba. Ja osobiście nie miałem wątpliwości co do kandydatury pani Łucji Krzyżkowiak. Miałem tylko kłopot z przekonaniem Jej do wyrażenia zgody na kandydowanie. Warto może ujawnić, że pani Krzyżkowiak na tym "awansie" skorzystała finansowo około 1 mln zł, a spraw i kłopotów ma teraz znacznie więcej. Stawiając taką kandydaturę miałem na względzie fachowość, wiedzę, zaangażowanie i konsekwencję w pracy. Osoba pani burmistrz pasowała mi również do przyjętej przeze mnie koncepcji w zakresie organizacji pracy całego Urzędu. Na pewno, zresztą jak zawsze, były też możliwe inne rozwiązania. Ja byłem i jestem pewny, że wybór mój i Rady był wyborem słusznym.

- Czy nastąpią zmiany w organizacji Komitetów Osiedlowych? (decyzja ta wiąże się z przyszłorocznym budżetem)

- Stawiam na upowszechnienie pracy Rady i włączenie we współzarządzanie dużej grupy mieszkańców. Do tego celu potrzebne mi są między innymi Komitety Osiedlowe. Traktował je będę jako współgospodarzy miasta. Po konsultacjach powołane zostaną Komitety Osiedlowe w nowych granicach. Myślę, że uda się spełnić postulaty części osób, które upominały się o to by Komitety skupiały społeczność żyjącą podobnymi problemami.

- Jakie jest spojrzenie nowego burmistrza na rolę prasy lokalnej?

- Prasa powinna być niezależna. Liczę więc na to, że będzie ona rzetelnie przedstawiała wszystko to, czym żyje nasze miasto i nasz region. Te uwagi będą dla mnie ważne w codziennej pracy. Z drugiej strony, tak jak przedstawiałem to w swoim programie, dążył będę do upowszechnienia pracy Rady Miasta. Dlatego za pośrednictwem prasy lokalnej zwracał się będę do mieszkańców z prośbami o pomoc w rozwiązywaniu problemów i tutaj przedstawiać będziemy również koncepcje rozwiązań.

- Co chciałby Pan od siebie przekazać mieszkańcom miasta.

- Zależy mi bardzo na tym, by wokół problemów miasta skupić szeroki krąg ludzi. Wierzę w duże zaangażowanie Radnych, Komitetów Osiedlowych, kierowników instytucji, zakładów i przedsiębiorstw, właścicieli własnych podmiotów gospodarczych i wielu mieszkańców. Wierzę, że wszyscy, którzy kiedyś pracowali na renomę tego miasta, teraz również włączą się w działanie. Spraw do rozwiązania jest tak dużo, że na pewno dla każdego chętnego starczy pracy. Będę prosił o pomoc i chciałbym na pomoc z Waszej strony liczyć. Trudności finansowych i problemów, które narastały latami na pewno nie będę w stanie rozwiązać z dnia na dzień. W tym względzie liczę na cierpliwość i wyrozumiałość.

- Dziękujemy za rozmowę.

W rocznicę
września

We wrześniu na budynku Zespołu Szkół Medycznych w Limanowej odsłonięta zostanie tablica przypominająca o tym, że z budynku tego 28 sierpnia 1939r. wymaszerował Batalion Obrony Narodowej "Limanowa", mężnie później walczący w obronie ojczyzny przed najazdem hitlerowskim. W związku z 55 rocznicą tego wydarzenia przypominamy okoliczności powstania limanowskiego Batalionu Obrony Narodowej i jego szlak bojowy.

Batalion Obrony Narodowej "Limanowa"

Wiosną 1939r. powołano z powiatu limanowskiego kilka roczników rezerwistów i wcielono ich do Batalionu Obrony Narodowej "Limanowa". Jednostka ta zakwaterowana została w budynku piętrowym, należącym do kolonii mieszkalnej unieruchomionej już wtedy rafinerii nafty w Sowlinach, w tym samym, w którym dzisiaj mieści się Zespół Szkół Medycznych. Do batalionu wcielono również starsze roczniki limanowskiego "Strzelca". Żołnierze otrzymali drelichowe mundury, czapki "polówki", nie fasowano natomiast płaszczy. W dzień odbywały się ćwiczenia wojskowe, wieczorem zaś większość żołnierzy - zwłaszcza pochodzących z wiosek wokół Limanowej - opuszczała "koszary", pomagając w domach w zapóźnionych pracach polowych.

Dowódcą Batalionu ON "Limanowa" był kpt. Władysław Wójtowicz. Jednostka ta organizacyjnie dzieliła się na trzy kompanie strzeleckie. Dowódcą I był por. Władysław Klasura, II - ppor. Zięba, III - por. Winter. W skład batalionu wchodziły również: pluton ckm-ów dowodzony przez chorążego Jankowiaka, pluton łączności sierż. Jana Szewczyka oraz pluton administracyjny, podlegający st.sierż. o nazwisku Potok.

Limanowski B-on ON wszedł w skład II Brygady Górskiej, dowodzonej przez płk. Aleksandra Stawarza i razem z tą jednostką taktyczną podporządkowany został Armii Karpaty.

28 sierpnia 1939r. żołnierze batalionu opuścili miasto, kierując się na pozycje obronne przed spodziewanym atakiem wojsk hitlerowskich. Pierwsza kompania zasilila Komisariat Straży Granicznej w Krościenku, druga podobną placówkę w Piwnicznej, trzecia skierowana została na granicę w rejonie Piwnicznej.

W bojach obronnych z września 1939r. wslawiła się szczególnie I kompania, która wraz z batalionem Korpusu Ochrony Pogranicza "Żytyń" otrzymała za zadanie obronę ważnej strategicznie doliny Dunajca, na odcinku: Krościenko - Stary Sącz. Walkami obronnymi na tym terenie kierował mjr Włodzimierz Kraszkowski.

Na zgrupowanie to natarła z rejonów Słowacji wyborowa Tyrolska 2 Dywizja Górską, która przyjęła dwa kierunki uderzenia: jedno ramię wysunęła z Czorsztyna w kierunku wsi Maniowy i stosunkowo łatwiej do sforsowania Przełęczy Knurowskiej, dążąc do opanowania pasma gorczańskiego, co się jej zresztą udało. Drugi zagon skierowany został na Krościenko i dalej w wąską dolinę Dunajca, bronią m.in. przez żołnierzy z Limanowej.

2 września oddane zostały wysunięte rubieże obronne w Kluszkowcach i Krościenku. Obrona doliny Dunajca skupiła się wtedy w rejonie przysiółka Kłodne, gdzie bohaterski opór stawiała 3 kompania KOP "Żytyń", dowodzona przez kpt. Romana Wróblewskiego i kompania Batalionu ON "Limanowa", uszczuplona o jeden pluton. 3

września, przez cały dzień, siły tych dwóch niepełnych kompanii, wykorzystując umiejętnie sprzyjającą obronie konfigurację terenu, odpierały ataki przeważających zarówno liczebnie, jak i w wyposażeniu wojsk niemieckich.

Wycofano się dopiero po oskrzydającym od Ochotnicy ataku wojsk hitlerowskich, które w międzyczasie przeszły przez nie bronioną Przełęcz Knurowską. Walki rozgorzały wtedy w rejonie przysiółka Wietrznica, tuż przy ujściu rzeki Ochotnicy do Dunajca. Walczyła tam przez cały dzień 4 września 2 kompania baonu "Żytyń" i jeden pluton baonu "Limanowa". Do wycofania się z Wietrznicy zmusiło żołnierzy przejście wojsk wroga przez grzbiet Twarogi, co znów groziło oskrzydleniem.

Wycofującą się z Wietrznicy grupę żołnierzy polskich osłaniała kompania Baonu "Limanowa", broniąca się w Jazowsku. 5 września limanowski batalion oraz baon "Żytyń" skierowane zostały do obrony doliny Popradu, na odcinku Stary Sącz - Muszyna, później grupa ta wycofana została w rejon Ropy, jako odwód brygady. 8 września 1939r. limanowskie oddziały brały udział w walkach w rejonie Jasła i Krosna, tam też jednostka ta poszła w rozsypkę. Część żołnierzy dostała się do niewoli, wielu przedostało się na Węgry, reszta zaś nocą, polnymi drogami przekradła się w rodzinne strony.

Dodajmy, iż Batalion Obrony Narodowej "Limanowa" był jedną z nielicznych tego typu jednostek, biorących czynny udział w walkach obronnych września 1939r. A to, że przegrywał swoje boje, to wynik ogólnej, ówczesnej sytuacji wojennej oraz słabego wyposażenia. Trudno bowiem w drelichowym mundurze i ze starym, pamiętającym jeszcze czasy I wojny światowej karabinem, sprostać zmotoryzowanym, opancerzonym i doskonale wyszkolonym jednostkom wojsk hitlerowskich.

JAN WIELEK



Z tego budynku 28.08.1939r. wymaszerował Batalion ON "Limanowa".

Po raz pierwszy we władzach Sejmiku Samorządowego Województwa Nowosądeckiego znalazł się delegat miasta Limanowa. Marek Juszcak został wybrany Zastępcą Przewodniczącego Sejmiku.

Czym jest Sejmik Samorządowy?

Sejmik Samorządowy Województwa Nowosądeckiego to instytucja nowa, powołana na mocy ustawy z dnia 8 marca 1990 roku. Tworzą go delegaci wszystkich gmin województwa wybrani spośród radnych. Sejmik stanowi więc reprezentację wszystkich gmin i miast województwa i pełni funkcje trojakiego rodzaju.

Funkcja kontrolna: dotyczy oceny działalności gmin, prowadzenia mediacji w sporach między gminami i rozpatrywania skarg na ich działalność. Sejmik może także zwoływać nadzwyczajne sesje rad gmin i na wniosek Wojewody rozwiązać zarząd gminy.

Funkcja reprezentowania gmin wobec administracji rządowej polega na wypowiedzianiu się w istotnych dla województwa sprawach i ocenie administracji rządowej w województwie.

Funkcja związana z działalnością Kolegium Odwoławczego. Kolegium to rozstrzyga sprawy sporne między obywatelami, a innymi podmiotami posiadającymi prawa strony w postępowaniu administracyjnym. Kolegium Odwoławcze stanowi drugą instancję rozpatrującą odwołanie w postępowaniu administracyjnym od decyzji wójta lub burmistrza. Dotyczy to tych spraw, które w ustawodawstwie zaliczone zostały do tzw. zadań własnych gminy z zakresu administracji publicznej. Sejmik rozpatruje także tzw. skargi publiczne dotyczące niewłaściwego wykonywania zadań przez radę gminy, naruszania praworządności lub słusznych interesów obywateli oraz biurokratycznego załatwiania spraw.

Pamiętajmy o tym, że nasz reprezentant w Sejmiku Samorządowym może przynosić zasygnalizowane przez nas problemy na forum Sejmiku, służyć pomocą przy składaniu zażaleń i wniosków do Kolegium Odwoławczego oraz składać interpelacje do wojewody.

Uprzejmie informuję, że w sprawie skarg i wniosków przyjmuję codziennie w Urzędzie Rejonowym w Limanowej od godz. 9⁰⁰ - 13⁰⁰. Proszę osoby zamiejscowe o telefoniczne ustalenie terminu spotkania.

Marek Juszcak

V-ce przewodniczący Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego

Budżet nasz i inne

Regionalna Izba Obrachunkowa w Krakowie wydała Biuletyn nr 2/94, przedstawiający strukturę budżetów miast i gmin naszego województwa w 1993 roku. Myślę, że czytelników zainteresuje budżet naszego miasta na tle innych miast województwa.

W 1993 roku w województwie było 55 gmin i miast w tym 14 miast. Pod względem dochodów w wysokości 27.753.678.000 zł miasto Limanowa znajdowało się na 5 miejscu wśród wszystkich miast oraz na 8 miejscu wśród miast i gmin.

W strukturze dochodów największą część bo 45,6% dochodów stanowią podatki i opłaty lokalne. W stosunku do innych miast większy udział podatków lokalnych w dochodach mają Zakopane i Gmina Tatrzńska (47,7%) oraz Miasto Jordanów (46,9%). Subwencje stanowią 11% dochodu co daje naszemu miastu 4 miejsce wśród miast województwa. Dotacje z budżetu państwa wynosiły 14,2% co daje 5 miejsce wśród miast. Udział w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa wyniósł 18,2% co plasuje nasze miasto na 10 miejscu. W rubryce "pozostałe dochody" przy Limanowej jest liczba 11%. Wynik ten jest bardzo niski bo daje naszemu miastu dopiero 13 miejsce.

Średnia województwa w 1993 roku przedstawiała się następująco: podatki i opłaty lokalne stanowiły 28,6%, udział w podatku stanowiącym dochód budżetu państwa 21,3%, subwencje ogólne 18,7%, dotacje z budżetu państwa 13,8%, pozostałe dochody 17,5%. Jak z powyższego wynika dochód naszego miasta opierał się głównie na dochodach i opłatach lokalnych. Dochody ludności i zakładów pracy były niższe od średniej wojewódzkiej. Niższa była też subwencja, dotacje z budżetu i dochody pochodzące z innych źródeł finansowania niż skarb państwa czy też podatki i opłaty lokalne.

Na inwestycje w 1993 roku wydano 4.620.483.000 zł co stanowi 16,2% wydatków, jest niższe od średniej wojewódzkiej (22,6%) i daje miastu 9 miejsce wśród miast.

W 1993 roku miasto miało przewagę wydatków nad dochodami o 826.551.000 zł. Ujemny bilans posiadało 31 miast i gmin w tym 8 miast. W stosunku do dochodu niedobór stanowi 3% co daje miastu drugie miejsce. Wyrzeczka nas tylko Szczawnica 5,4%.

W naszym województwie najwięcej inwestowali: Nowy Targ Miasto, Mszana Dolna Miasto i Rabka. Najmniej Szczawnica i Muszyna.

Największy dochód posiadają Nowy Sącz i Nowy Targ Miasto. Wśród 11 miast i gmin naszego rejonu bilans dodatni miała tylko gmina Limanowa i gmina Niedźwiedz oraz miasto Mszana Dolna.

MAREK JUSZCZAK

KWADRACIK

Kwadracik jest postacią tajemniczą. Nazwałem go tak, bo w swych publikacjach na łamach "Gazety Limanowskiej" na końcu testu, zamiast podpisu, umieszcza kwadracik. W tej sytuacji wiemy o nim tylko tyle, że jest przesadnie skromny i ma wszystkie boki równe.

Więcej nieco można powiedzieć o poglądach Kwadracika, które rozkwitają niby dziwaczne kwiaty w publikacji zatytułowanej "Powyborcze refleksje" ("Gazeta Limanowska" nr 11/123 z dnia 24 lipca 1994, str. 3-4).

Kwadracikowi za ciasno na własnym podwórku, ma wybujałe ambicje i dmie w wielkie trąby. Lubi też górnolotny styl. Zaczynając swe refleksje pisze: "W Polsce, a szczególnie w Limanowej młyn historii miełe ostrzej i częściej". Jakież to miasteczko staje się ważne, gdy ustawi się w nim ten "młyn historii". A jak dodaje to splendoru autorowi!

By więc nie runąć z tych wyżyn, na które wleciał, podpira się sądami zaczerpniętymi z zakurzonych już nieco gazet pisząc: "Siły społeczne zainteresowane kontynuacją były rozbite i rozproszone, nie dostrzegające zagrożenia lub zgola nieświadome biegu wydarzeń."

Umysł Kwadracika nie jest zdolny do rozróżniania subtelności. Wszystko więc upraszcza do granic absurdu, posługując się przy okazji, przykrojona do lokalnych potrzeb spiskową teorią dziejów.

Według Kwadracika wyniki limanowskich wyborów samorządowych są dziełem komuny, "odzwierciedleniem tęsknot za PRL-em" i owocem "solidarności klasowej beneficjentów PRL". Autor tych karkołomnych pomysłów po prostu obraża wyborców i najwidoczniej nie pamięta, że głosowaliśmy nie na partie i programy polityczne, lecz na ludzi.

Kwadracik wywodzi się zapewne z grona tych, którzy przegrali. Zamiast jednak zastanowić się nad rzeczywistymi przyczynami porażki usprawiedliwia ją "młynem historii" i niedojrzałością wyborców. Przy okazji miesza pojęcia i fakty, dzieli radnych na niezależnych (Od kogo? Czy poprzednio byli oni zależni?) i zależnych (Od kogo? Czy poprzednio byli oni niezależni?), a także arbitralnie orzeka, że Związek Limanowian reprezentuje "starę" (Co?). Na koniec pisze, że "Emerytowani funkcjonariusze starego porządku nie zdobyli się na przekreślenie historii". Najwidoczniej Kwadracik nie jest historykiem, bowiem nie wie, że historii nie można przekreślić. Można z niej tylko wyciągnąć wnioski.

Niebezpiecznie demagogiczny styl i sposób myślenia Kwadracika jest nam dziwnie znajomy. Gdzieś to już czytaliśmy. Kimże jest w gruncie rzeczy Kwadracik...? Jedno jest pewne. On wie wszystko najlepiej i widzi świat w dwóch kolorach. Ludziom się to nie podoba. Dlatego, chcąc nie chcąc musi być tylko kwadracikiem.

J.B.

Jeśli nie ma się rewelacyjnych skarbów natury trzeba mieć pomysły. To warunek by przyciągnąć gości i na nich zarobić. Są miejscowości, które właśnie dzięki oryginalnym propozycjom zyskały rozgłos. Goście zjeżdżają tysiącami, zapelniają miejsca noclegowe, zostawiają pieniądze. Często pomysły te rodzą się w miasteczkach nie większych od Limanowej. Wystarczy choćby przypomnieć Olecko w województwie białostockim, do którego zjechali miłośnicy serialu "Przystanek Alaska". Szczęście miał także Golub-Dobrzyń. Nie wszędzie bowiem trafiają się tacy ludzie, jak Zygmunt Kwiatkowski. Za sprawą jego pomysłu o tym niewielkim miasteczku głośno dziś w kraju i w Europie. Wysłaliśmy tam naszych reporterów, by podpatrzyli, co daje miastu choćby jedna w roku, naprawdę atrakcyjna impreza.

INTERES I WIATR HISTORII



W słoneczny sobotni poranek wysiadamy z autobusu w stolicy rycerstwa europejskiego. Jesteśmy w Golubiu, więc rozglądamy się w poszukiwaniu zamku. Na razie napotykamy jedynie tabliczki informujące którędy do stajni turniejowych. Zaczyna powiewać wiatr historii. Po chwili, na wzgórzu, które pojawia się przed nami, dostrzegamy oblaną słonecznym światłem masywną sylwetkę zamku, górującą nad dachami domów i koronami drzew.

Samo miasto jest najwzyczajniej przeciętne. Kwadratowy rynek otaczają stare kamieniczki. "Europa" jak wszędzie dotarła i tutaj, toteż nad sklepami wiszą kolorowe reklamy "Fuji", "Algidy" czy "Coca-Coli". Po drodze do zamku napotkać można kilka lokali małej gastronomii - z powodu wczesnej godziny jeszcze zamkniętych. Jedyne w mieście pole namiotowe znajduje się w odległości kilkuset metrów od zamku. Jest to po prostu ogrodzona polanka nad samą Drwęcą, której punktem centralnym jest sklepiona z desek (dosłownie!) chatka mieszcząca w sobie bar i recepcję.

Kiedy około dziewiątej pojawia się ponownie u wrót zamkowych, natrafiamy na kolejkę po bilety wstępu. 40.000zł pozwala spędzić na zamku pół dnia. Dzieci i młodzież mają prawo do niżki, natomiast ci, którym marzy się komfort, za dodatkowe 40.000zł mogą otrzymać miejsce siedzące. Na gapę nikt się nie dostanie, gdyż wszelkich przejść strzegą groźni rycerze "wypożyczeni" z tutejszej jednostki wojskowej.

Trybuny są już pełne, płotki wokół placu turniejowego również oblepione widzami. Uwagę wszystkich zwraca postać w zbroi i spływającym do ziemi płaszczu, udzielającą właśnie wywiadu "Latu z radiem". To pan Zygmunt



Kasztelan Zygmunt Kwiatkowski prowadzi parady rycerską

Kwiatkowski - dyrektor obiektu PTTK i kasztelan zamku. Przez cały czas trwania turnieju jest osobą niezwykle zabieganą i zapracowaną, rozrywaną dosłownie przez wszystkich. Kilkudziesięciometrowy odcinek pomiędzy swym dyrektorskim biurem a trybuną sędziowską rzadko udaje mu się pokonać w czasie krótszym niż 15 minut. Powód? Każdy chciałby mieć zdjęcie z Kasztelanem, porozmawiać choć chwilę, uzyskać wywiad.

Jak Kasztelan sławy Golubiowi przysporzył



Także nasze starania o rozmowę z gospodarzem zamku uwieńczone zostają sukcesem. Płaszcz i zbroję zdejmuję po drodze, zostawiając poszczególne jej części sekretarkom, które umieszczają je we właściwym miejscu, tak aby były gotowe kiedy znów będą potrzebne. Jest zmęczony, ale szczęśliwy. Widać, że to co tu się dzieje, to cały jego świat, w który wkłada serce i duszę.

Wszystko zaczęło się przed kilkunastu laty, kiedy z nauczyciela historii, stał się dyrektorem odbudowywanego zamku - placówki PTTK.

- Dlaczego zorganizowałem turnieje? Bo miałem zamek. Jestem historykiem, kocham nasze ojczyste dzieje i miałem możliwości. Gdybym miał ośrodek zamiast zamku nie byłoby w Golubiu rycerskich zmagani - brzmi odpowiedź gospodarza na nasze pytanie. Zagadnięty o początki przyznaje, że były trudne.

- Kiedy zjawiał się pomysł, sięgnąłem po lektury dotyczące dawnych wieków, po opisy średniowiecznych turniejów i, przy pomocy całego grona historyków i specjalistów, opracowałem regulamin Odrodzonych Turniejów Rycerskich na Świecie.

To były i tak najłatwiejsze początki. Potem należało do pomysłu przekonać władze (instytucji sponsorów przecież jeszcze wtedy nie było, a organizacja turnieju kosztowała), pozyskać dyrektorów stadnin, którzy byliby skłonni pomóc udostępniając konie, a wreszcie wyszkolić rycerzy.

- Tutejszy oddział PTTK zorganizował klub jeździecki, ja sam musiałem nauczyć się jeździć konno, żeby Zamek Golubski mógł mieć swoją jazdę.

Pierwszy Odrodzony Turniej odbył się przed 17 laty - w 1977r. W szranki stanęli wtedy tylko rycerze polscy.

- Kiedy imprezą zainteresowali się inni?

- Zapraszałem zagraniczne telewizje, dziennikarzy najsłynniejszych światowych magazynów. Kiedy na ekranie pokazano to, co dzieje się na zamku, kiedy artykuły



Scena z pokazów rycerskich

o turnieju pojawiły się w czasopiśmie "Le Figaro", "Time" czy "Rude Pravo" na golubską ziemię zjechały pierwsze zagraniczne drużyny: w 1982 Włosi i Niemcy, potem Szwedzi, Francuzi i Hiszpanie. Nie dość tego, Odrodzone Turnieje zaczęto organizować także poza granicami Polski. Ponieważ jednak to my jesteśmy pionierami w tej dziedzinie wszędzie na świecie komendy turniejowe "Uwaga! Atak!" rozbrzmiewają po polsku.

Rycerskie gniazdo



Golub jest gniazdem rycerzy polskich. Tu ma swoją siedzibę Polska Federacja Rycerzy i Międzynarodowe Porozumienie Rycerskie, którego prezesem jest nasz gospodarz - Zygmunt Kwiatkowski.

W tym roku w szrankach spotkały się dwie europejskie potęgi rycerskie: Włosi i Polacy. Jest jednak między nimi zasadnicza różnica. Polacy to amatorzy (co wcale nie znaczy, że partacze; przeciwnie, walczą z prawdziwie rycerskim poświęceniem i wykazują się siłą i sprawnością godną największych: Zawiszy Czarnego czy Zyndrama z Maszkowic). Najczęściej są sportowcami - członkami klubów jeździeckich. Na nasze pytanie: Kto może zostać rycerzem? - odpowiedź jest krótka: KAŻDY.

- Każdy, kto chce wziąć udział w turnieju może do mnie napisać - zapewnia Kasztelan - a wtedy otrzyma regulamin. Aby wziąć udział w turnieju musi mieć rycerski strój, chorągiew i konia. Zanim stanie do walki w międzynarodowym towarzystwie, powinien wziąć udział w Mistrzostwach Polski.

Jeśli chodzi o zagranicznych gości, to zazwyczaj są oni zawodowcami. Włosi, którzy tu do nas przyjechali w tym roku, są kaskaderami, szwedzcy rycerze - to członkowie Królewskiej Gwardii Konnej.

- Nie rozmawialiśmy jeszcze o pieniądzach, a tymczasem w dzisiejszym życiu Polaków odgrywają one coraz większą rolę. Jak wyglądają finanse zamku, kto płaci za organizację turniejów?

- Miasto nie daje nic. Jest biedne i nie stać go na finansowe wspomaganie imprezy. Sponsorzy, owszem są, ale jest ich niewiele i ich wkład w około półmiliardową sumę, potrzebną każdego roku, nie satysfakcjonuje.

- Skąd więc biorą się pieniądze?

- Z biletów. Dlatego tak bardzo tego pilnujemy - tłumaczy się z wzmocnionej straży wokół zamku gospodarz. - Zyski z biletów ledwie pokrywają koszty

turnieju, a zamek jest przecież wciąż w odbudowie. I tak udało nam się osiągnąć wiele, bo przecież turnieje to nie jedyna impreza tu się odbywająca. Zamek jest nie tylko żywym zabytkiem lecz także obiektem turystycznym. To wszystko zasługa PTTK - podkreśla gospodarz - pracują w nim prawdziwi turyści i patrioci, którzy chcą chronić bogactwa kultury narodowej i zachować je dla następnych pokoleń. Niech pani to napisze - żąda widząc, że na chwilę odkłada długopis i tylko słucha - Niech pani napisze, że to ich zasługa.

Posłusznie notuję, bo to rzeczywiście warto zapisać. W kraju, gdzie wszystko i wszystkich coraz częściej mierzy się wartością pieniądza, znaleźli się jeszcze pasjonaci gotowi pracować ofiarnie i bezinteresownie.

Otwieram usta żeby zadać następne pytanie, ale nasz czas już się skończył. Pan Kasztelan wstaje i dziękuje nam za rozmowę. I tak poświęcił nam mnóstwo uwagi. Musi biec dalej, aby udzielić następnego wywiadu, pozować do kolejnych zdjęć...

Tymczasem w turniejowych szrankach stoją naprzeciw siebie dwie rycerskie potęgi Europy: Polacy i Włosi. Atak na Saracena i zbieranie pierścieni na miecz wzbudzają nie mniejsze emocje niż mecz piłki nożnej. Porywają widzów rycerskie pokazy, podczas których naprawdę kruszy się kopie. Zaciekawia forteczna kusza Włochów. Wystrzelone z niej belty wbijają się z łatwością w zamkowy mur. Nie mniejszą atrakcją są także walki piesze na dziedzińcu zamku. Powraca świat sprzed wieków: zbroje, bajecznie kolorowe chorągwie, rycerskie obyczaje, staropolskie tańce. Łańcuch barwnych atrakcji. Warto było tu jechać przez pół Polski.



Staropolskie tańce na placu turniejowym Zamku Golubskiego.

Zdjęcia z Golubia:
na stronie 8: MAREK CHELMINIAK
na stronie 9: SZYMON BOGACZ



(dokończenie na stronie 10)

INTERES I WIATR HISTORII

(dokończenie ze strony 9)

Rycerze i turyści



Przed turniejem i w okresie jego trwania Golub-Dobrzyń miał zapewnioną promocję o jakiej wiele miejscowości może tylko marzyć. Miasteczko było obecne w głównym wydaniu "Wiadomości", w "Teleekspresie", "Panoramie" i kilku innych programach informacyjnych. Pisali o nim dziennikarze wielu pism. "Lato z radiem" ulokowało się w Golubiu na cały dzień. I to wszystko za darmo! Na folder trzeba byłoby wydać dziesiątki lub setki milionów, a zasięg jego oddziaływania byłby o wiele mniejszy.

Golub jest miasteczkiem przeciętnym, jakich w Polsce nie brakuje. Ma jednak coś czego nie mają inne: Zamek i człowieka, od którego "wszystko się zaczęło". Na cztery dni w roku staje się ważne. Jedyny na miejscu camping

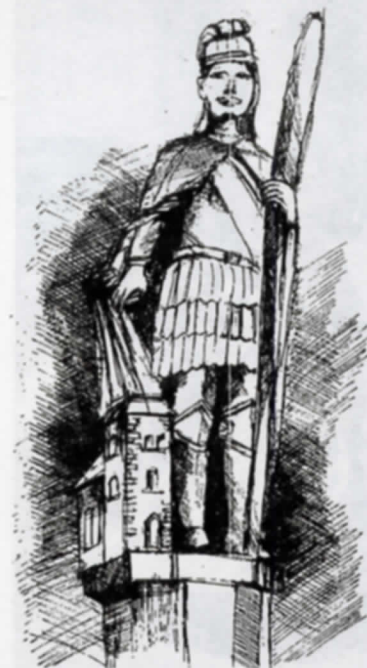
"Zacisze" i drugi - odległy o 8 km - zapełniają się namiotami - zamieszkanymi głównie przez młodzież. Starsi zapewne wolą mieszczący się w rynku niewielki hotel. Z okolicznych wczasowisk i bliżej położonych miejscowości, na dzień lub dwa zjeżdżają ciekawi historii urlopowicze. Puste uliczki zaludniają się, a właściciele "small business'ów" liczą dodatkowe grosze. O nikomu nie znanej placce na mapie robi się głośno w całej Polsce, a szkatuła ojców miasta zapełnia się większymi wpływami z podatków. Właściwie to nie wiadomo skąd bierze się tylu turystów, bo baza - prawdę powiedziawszy - byle jaka. Nie ma pięciogwiazdkowych hoteli ani luksusowych restauracji. A jednak? Ktoś miał pomysł i ten pomysł turyści kupili.

Kiedy takiego pomysłu doczeka się Limanowa? Kiedy zacznie on owocować? W przeciwieństwie do Golubia gości mamy gdzie przyjmować. Trzeba ich tylko czymś przyciągnąć.

DARIA BOGACZ

Limanowski św. Florian

Na przykościelnym placu w Limanowej, twarzą zwrócony w kierunku Bazyliki i rynku, stoi posąg patrona strażaków, a zarazem obrońcy przed pożarami, które dawniej bardzo często niszczyły drewniane zabudowy miast - św. Floriana.



Ufundowany został przed 1868r.; do początku lat siedemdziesiątych naszego stulecia statua ta stała na rynku, skąd została przeniesiona podczas prowadzonej wówczas wielkiej przebudowy centrum miasta. A właściwie nie jest to ta sama figura, ale wierna kopia dziewiętnastowiecznego oryginału, wykonana przez rzeźbiarza z Nowego Sącza - Mieczysława Bogaczyka. Stary posąg bowiem uległ zmuszeniu, co było wynikiem ponad stoletniego stania w wodzie, która -

podobnie jak w Zdzisław - wypełniała kamienne ogrodzenie. Do dawnych, honorowych obowiązków limanowskich strażaków należało zapalanie na noc wiszącej na podstumencie latarni.

W Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej zachował się ciekawy dokument z 1868r. (stąd możemy datować powstanie figury), zatytułowany: "Wykaz funduszu św. Floryana statuy w rynku Limanowskim pod opieką urzędu gminy". Jego treścią są "datki pieniężne z rozmaitych źródeł dobrowolne, przeznaczone na upiększenie placu koło statuy św. Floryana..., na światło, etc...". Pierwszym ofiarodawcą był ówczesny burmistrz Brzezina, który wpłacił 1 krajcara, reszta funduszu zebranego tegoż roku, a wynoszącego 13 krajcarów i 51 halerzy pochodziła z "małych spraw" - z reszty sumy pozostalej po Mszy św. zamówionej na dzień św. Floriana oraz - jakby to określić - datków wotywnych. "Wyrobnik, który podczas jarmarku do zguby swej 7 krajcarów przyszedł" dla św. Floriana ofiarował 20 halerzy; tyleż ofiarował inny uszczęśliwiony "za znalezienie konia" oraz Eugeniusz Rozwadowski za znalezienie krowy. Antoni J. za barana podarował świętemu tylko 10 halerzy, zaś podpisany inicjałami KG "za dobry jarmark" - 12 halerzy.

Po stronie wydatków sum funduszowych znalazła się kwota 2 krajcarów i 25 halerzy jako zapłata tym, "którzy z puszką chodzili i na mszę św. na dzień św. Floriana zbierali", 20 halerzy na świece do latarni oraz kosztu zasadzenia czterech lipiek ozdabiających narożniki ogrodzenia figury. Później zaniechano zapisów - widać, że i sam "fundusz" poszedł w zapomnienie. Statua jednak szczęśliwie przetrwała do naszych czasów.

JAN WIELEK

Zjazd uczniów "szczyrzyckiej akademii"

Tradycje oświatowe Szczyrzyca sięgają końca XVIII wieku. Kroniki klasztoru OO.Cystersów wspominają, że tuż po I rozbiórze Polski, w 1793 roku, zwracają się mnisi do władz austriackich o wyrażenie zgody na prowadzenie szkoły. Gubernium Krajowe we Lwowie dekretem z dnia 31 lipca tegoż roku pozwala na jej otwarcie, mianując równocześnie nauczyciela i wyznaczając mu wynagrodzenie z "funduszu składkowego" w kwocie 103 florenów. W 1808r. następnym dekretem szkoła zostaje przyłączona do klasztoru i przechodzi na jego wyłączne utrzymanie. W 1812r. uczęszczało do niej 171 uczniów - garnęli się tu zwłaszcza biedni, szkoła bowiem dawała nie tylko naukę, ale i darmowe utrzymanie. Niedługo też później wyróżniona została zaszczytnym wtedy tytułem Szkoły Głównej Normalnej.

W połowie XIX w. szkoła jednak podupadła, przy czym nie bez wpływu na to były kataklizmy nawiedzające klasztor i okolice. Jednak po kilku latach zastoju znów następuje jej rozwój. Dzięki dobremu poziomowi nauczania oraz nauce języka niemieckiego w klasach III i IV umożliwiała dzieciom chłopskim podjęcie dalszej nauki w gimnazjach Krakowa i innych miast.

Bezspornie najwybitniejszym uczniem "szczyrzyckiej akademii" - tak bowiem żartobliwie nazywano klasztorną szkołę w Szczyrzycu - był Władysław Orkan, który jeszcze pod rodzimym nazwiskiem - Smaciarz - uczył się tu ze swoim bratem Stanisławem (późniejszym dyrektorem słynnego krakowskiego "Nowodwórka") w latach 1885-88. Chłopcy mieszkali wtedy w Pogorzanach u gospodarza Rymarczyka, skąd do szkoły mieli niecały kilometr.

W okresie międzywojennym szkoła w Szczyrzycu została upaństwowiona i otrzymała nowy, samodzielny budynek. Dużą w tym zasługą stowarzyszenia regionalnego "Związek Szczyrzycan", powołanego do życia w 1926r. spośród absolwentów szczyrzyckiej szkoły.

Do wybitnych uczniów "szczyrzyckiej akademii" należał również Władysław Gębik (1900-1986), w okresie międzywojennym twórca i dyrektor II Gimnazjum Polskiego w Niemczech, którego siedzibą był warmiński Kwidziń. W czasie II wojny światowej więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych, po wyzwoleniu organizator i animator życia kulturalno-oświatowego w województwie olsztyńskim. Spoczywa na szczyrzyckim cmentarzu.

Szczególne zasługi na niwie oświaty zapisał Szczyrzyc w okresie okupacji hitlerowskiej. Pierwszy tajny komplet zorganizował tu ks. plk Antoni Matajkiewicz, przedwojenny kapelan wojskowy, zaś z urodzenia Szczyrzycanin. Uczyl w swojej willi położonej w Pogorzanach. Tajne gimnazjum prowadził również Szczyrzycki klasztor OO.Cystersów. Systematyczna nauka trwała do sierpnia 1944r., kiedy to musiano przerwać program klasy czwartej, gdyż w zabudowaniach klasztornych zakwaterowało się wojsko niemieckie. Ostatnie egzaminy z tajnych kompletów odbyły się w Szczyrzycu na kilka dni przed wyzwoleniem (15.01.1945r.), kiedy to 3 osoby zdały egzamin maturalny, 5 osób "małą maturę", zaś 20 uczniów złożyło egzamin z I klasy gimnazjalnej.

Na bazie tajnego, okupacyjnego nauczania po wojnie utworzone zostało Gimnazjum i Liceum OO.Cystersów. Istniało ono do 1955r. Jego kolejnymi dyrektorami byli: Andrzej Rokosz, Stanisław Kołodziej, Stanisław Grzywnowicz, Jan Królikowski, Piotr Rysiewicz i Ignacy Cudek.

Uczniowie tajnych kompletów i szczyrzyckiego Gimnazjum spotkali się w dniach 20-21 sierpnia br. Zjazd zorganizował komitet w składzie: Jan Zygmunt Kalicki, Waleria Cudek, Stanisław Murzyn, Zbigniew Sordyl, Stanisław Czachura i Halina Matykiewicz. Na program składały się m.in.: Uroczysta Msza św.; Zapalenie zniczy na grobach Profesorów, Koleżanek i Kolegów oraz Sympozjum, na którym emerytowany dyrektor szczyrzyckiej szkoły podstawowej - Stanisław Czachura wygłosił referat pt. "50 rocznica tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej na Ziemi Szczyrzyckiej". Ignacy Cudek mówił zaś na temat walk Oddziału Partyzanckiego "Topór" (Wilk-2). Obwodu AK Limanowa "Leśna" oraz Zgrupowania Oddziałów Partyzanckich "Kamiennik" Obwodu AK "Myślenice" - "Murawa".

W programie drugiego dnia Zjazdu była między innymi wycieczka szlakami AK na górę Ciecień.

JAN WIELEK



Klasztor OO.Cystersów w Szczyrzycu (fot.Franciszek Natanek)

Przystanek przed szkołą

Kiedy przed laty dyskutowano nad projektem przejścia szkół przez miasta i gminy, często wyrażano wątpliwość, czy samorządom można powierzyć tak ważne zadanie. Obawiano się, że oświata nie będzie przysłowiowym "oczkiem w głowie" radnych i znajdzie się na szarym końcu w kolejce po środki finansowe. Jak dziś wygląda to w praktyce? Przyjrzyjmy się temu problemowi na przykładzie limanowskiej gminy.

Na jednej z pierwszych sesji Wójt zaprosił nową Radę do autokaru i ruszono na objazd gminy. Pracowita wycieczka trwała cały dzień, bo starano się zaglądnąć w każdy, najbardziej nawet odległy zakątek. W niektórych miejscach autobus z trudnością mieścił się na wąskich gminnych drogach, gdzie dwóm "maluchom" trudno byłoby się minąć. Gałęzie drzew szorowały po dachu, koła wisiały nad przepustami i były momenty, gdy mniej odważne radne chciały zrezygnować z dalszej podróży... Nie o drogach jednak będzie tym razem mowa.

Podczas tej objazdowej sesji okazało się, że szkoły pozostają w centrum uwagi radnych. To przy nich właśnie najczęściej przystawał autokar, po raz pierwszy przed szkołą w Młynem, gdzie są kłopoty z wodą, a boisko wymaga zagospodarowania. Dostrzec potrzeby łatwo, trudniej je zaspokoić. Przyjrzyjmy się więc tylko temu, co w wakacje w szkołach rzeczywiście się robiło.

W Kisielowce zdjęto stary, płaski dach. Nad szkolnym budynkiem wyrastają nowe więzania. Teraz już nie będzie przeciekało. Uda się także zagospodarować nowe pomieszczenia.

(Dokończenie na stronie 13)

KRONIKA KULTURALNA

Twórczość jako modlitwa

Przez cały sezon letni w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej czynna była wystawa malarstwa księdza Stanisława Nowaka.

Artysta urodził się w 1924r. w Wiśniczu Starym k.Bochni. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1954r.; w cztery lata później ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Od tego czasu rejestruje w swych obrazach okolice, w których przyszło mu prowadzić działalność duszpasterską na terenie diecezji tarnowskiej. Obecnie jako kapłan-emeryt mieszka w rodzinnym Starym Wiśniczu i pejzaż wiśnicki to najczęstszy motyw jego obrazów. Na limanowskiej wystawie były jednak pejzaże z innych miejscowości - m.in. z Borzęcina, Kolbuszowej, Krakowa, Tarnowa.

"Staram się służyć ludziom i jako kapłan i jako malarz - mówię o sobie ks.Nowak. Wydaje mi się zresztą, że obie te płaszczyzny działania ściśle się u mnie zazębiają. Twórczość malarską rozumiem bowiem jako modlitwę, jako refleksję nad Bożym dziełem Stworzenia. Z takiego aktywnego zamyślenia powstaje nie tylko obraz, ale w subtelny sposób konstruuje się także właściwa postawa wobec człowieka, którego spotykam, wobec tajemnicy życia."

J.W.

"Limanowianie" reprezentantem Polski na MFFZG w Zakopanem

Wakacyjny okres obfitował w liczne imprezy artystyczne, w których dane było uczestniczyć Regionalnemu Zespołowi Pieśni i Tańca "Limanowianie", pod kierunkiem prof.Ludwika Mordarskiego. Pomimo intensywnych prac polowych członkowie zespołu zmobilizowali swoje siły i znaleźli czas by uatrakcyjnić letni wypoczynek dzieciom i wczasowiczom przebywającym w Limanowej dając koncert w LDK.

Zespół uczestniczył w Dniach Gorczańskich, a wraz z orkiestrą dętą "Echo Podhala" koncertował także 6 sierpnia w Ujsołach na uroczystości pod nazwą "Wawrzyńcowe Hody".

Największym jednak osiągnięciem mijającego lata był udział Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca "Limanowianie" w XXV jubileuszowym Festiwalu Folkloru Górali Polskich w Żywcu, odbywającym się w dniach 29-31 lipca br. Spośród 27 zespołów i grup folklorystycznych z Gorców,

Podhala, Bieszczadów, Sudetów oraz Beskidu Śląskiego i Żywieckiego jury zakwalifikowało jako reprezentację Polski na XXVI Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem cztery zespoły. Są to: "Limanowianie", "Holny" z Zakopanego, "Sołonec" ze Złotnika i "Podegrodzie" z Podegrodzia. Jest to niewątpliwie duże wyróżnienie tak dla zespołu, jak i Limanowej. Na sukces ten złożyło się wiele dni mozolnych prób i poświęcenia wszystkich członków zespołu będącego przecież zespołem amatorskim, a więc był to ich wolny czas, wygospodarowany wśród licznych codziennych obowiązków. "Limanowianie" przedstawili program pt:"Ślomioki śmiguśne" obrazujący zwyczaje związane z drugim dniem Świąt Wielkanocnych tzw. "Łanym Poniedziałkiem".

Rok 1994 jest dla Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca "Limanowianie" rokiem jubileuszu 25-lecia jego istnienia. Niezmiennie od 25 lat zespołem kieruje jego założyciel i kierownik prof.Ludwik Mordarski, a wytrwale towarzyszą mu od założenia po dzień dzisiejszy Pani Elżbieta Puch, Pani Krystyna Mól, Pan Michał Pajor i Pan Edward Król. W tym jubileuszowym roku życzymy całemu zespołowi aby udział w Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich był równie udany jak cała dotychczasowa działalność

L.M.



Chór na obozie

W sierpniu, w Słowackim Dolnym Kubinie przebywał na obozie limanowski chór Pueri Cantores Limanovienses. 76 uczestników obozu miało zapewnione bardzo dobre warunki do pracy i wypoczynku. Nic więc dziwnego, że ks.Artur Ważny podkreślał gościnność gospodarzy.

Najbardziej napracowała się niewątpliwie dyrygentka chóru pani Halina Dyczek, która codziennie prowadziła 8 godzin prób. Uczestnikom było nieco lżej, ponieważ każdy z nich musiał uczyć się i doskonalić swoje umiejętności przez 3 godziny dziennie. Opracowano nowy repertuar, który na razie otoczony jest tajemnicą. Usłyszymy go po raz pierwszy podczas wrześniowych uroczystości odpustowych w limanowskiej Bazylice.

Wiele czasu poświęcono także na sport i wycieczki. Największą atrakcją było zwiedzanie Demianowskich Jaskiń i Orawskiego Podzamku.

Myśl przewodnią obozu stanowiła Ewangeliczna interpretacja przygód Pinokia. Do codziennych rozważań na ten temat zachęcał ks.Artur.

Organizatorzy obozu dziękują za naszym pośrednictwem dwóm największym sponsorom: Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu oraz władzom Miasta Limanowa. Bez ich wsparcia finansowego, pobyt chóru w Kubinie byłby niemożliwy.

Przystanek przed szkołą

(Dokończenie ze strony 11)

W Nowym Rybiu wymienia się pokrycie dachu. - Dlaczego taka cisza, nikt nie pracuje - niepokoją się radni. Okazuje się że przerwa wynika z braku prądu.

W Starej Wsi I rozmowa przed szkołą trwa dość długo. Lada chwila ruszy rozbudowa szkoły. Komitet Rozbudowy chce jeszcze przed zimą zalać ławice pod nową część budynku. Przybędzie kilka sal w bardzo zatłoczonej szkole. Myśli się już o drugim etapie rozbudowy, bo potrzebna jest także sala gimnastyczna.

W Starej Wsi Woli rada zbiera się na łące, gdzie niedługo wyrosną szkolne mury. Jest już zezwolenie budowlane. Radny Wojak rozkłada plany i z zapalem pokazuje co gdzie będzie: sześć sal, kuchnia, zamiast szamba własna oczyszczalnia ścieków.

Na Kaninie radni podnosząc sypiące się klepki uznają, że przed początkiem roku trzeba przełożyć parkiet.

Na Wysokim też przystanek. Wszystkich interesuje jak przebiegają przygotowania do modernizacji i rozbudowy liczącego 130 lat szkolnego budynku.

Jednak niewątpliwie największą szkolną inwestycją w gminie jest rozbudowa szkoły w Pisarzowej. Rozpoczęto ją w ubiegłym roku. Start był dobry, bo korzystano z materiałów budowlanych gromadzonych od lat na budowę przedszkola. Sprzedano także trochę drewna z gminnego lasu. 250 mln dołożyło Kuratorium. W tym roku inwestycję gmina dźwiga na własnych barkach przeznaczając na ten

cel 600 mln złotych. Znaczącą rolę odgrywa robocizna mieszkańców wsi. Gdyby Kuratorium wspomogło inwestorów można byłoby przed zimą budynek przykryć dachem. Ten wysiłek niewątpliwie wart jest wsparcia.

Radni zdają się być przekonani, że tutaj właśnie trzeba skoncentrować fundusze i działania. By móc podejmować następne poważne zadania, to rozpoczęte trzeba ukończyć.

Prawdę mówiąc "przystanki przed szkołą" dotyczą tylko remontów i inwestycji. A inne potrzeby szkół...? Zapewne Rada Gminy będzie także i o nich pamiętać, gdyż autentycznie docenia rolę oświaty, a na dodatek - jak powiedział jeden z radnych - jeśli się na wsi nie dba o szkołę, nie można wygrać wyborów.

J.B.

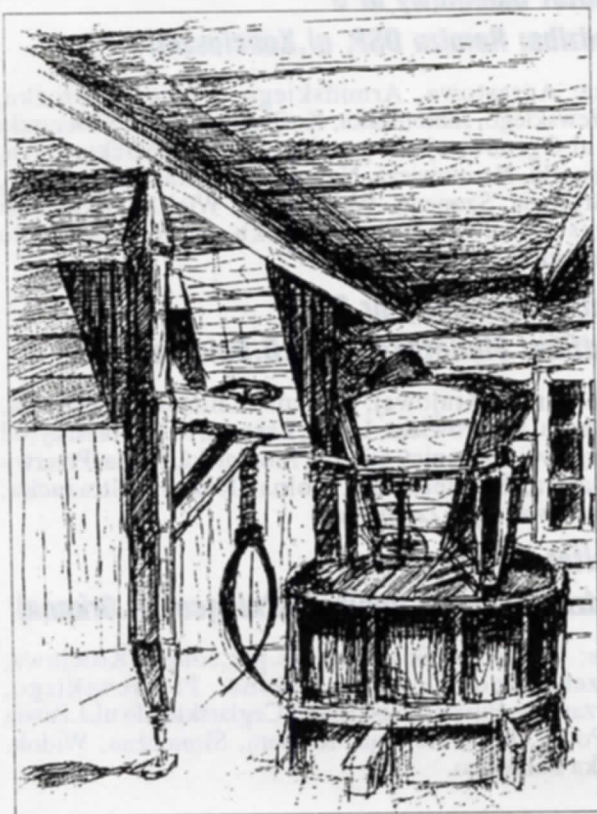
mgr inż.arch.Czesław Liszka

W dniu 2.08.1994 roku na cmentarzu w Tymbarku pożegnaliśmy zmarłego tragicznie przyjaciela. Każda śmierć jest tragedią, bo kończy etap życia i twórczości człowieka. Dla nas śmierć Czesia jest tym bardziej bolesna, że zabrała Go na początku Jego drogi życiowej. Straciliśmy nie tylko wspaniałego człowieka i przyjaciela, ale zdolnego architekta, który swoim talentem mógł służyć wszystkim ludziom.

Żegnamy Cię Czesławie.

Przyjaciele.

ZE SZKICOWNIKA ZYGmunTA KŁOSOWSKIEGO



Stary tartak na Podkraśniu to niegdysiejszy "Kompleks Przemysłowo - Rozrywkowy". Oprócz tartaku mieścił się tu młyn, obok stolarnia i oczywiście karczma. Podczas okupacji w budynku znalazła się, ukryta izdebka dla wrogów rzeszy. Pierwsze wzmianki o istnieniu tracza pochodzą z czasów budowy kościoła. "Miejsce tartaczne mimo kilkakrotnej przebudowy zachowało swój charakter od lat 1600-nych. Karczma, jedna z dwu w okolicy, posiada niemal równie długą historię. Na zakończenie wzmianka z dziełka "O poprawie obyczajów Rzeczypospolitej" z rozdziału "O biesiadach bezbronnnych, a niezdradliwych": "Miecze i broje nie mają co na biesiadach czynić, lubośmy ten obyczaj noszenia broni ustawicznie przy boku od przodków swoich wzięli, którzy iż byli ludzie waleczni i rycerscy, tak iż w polach ustawicznie nie w domach bywali. Dlaczego się też Polakami nazwali, nigdy broni swoich od siebie nie odpasowali, ale z nimi za stół siadali i z nimi sypiali... ..idźcie do gospod waszych bezpiecznie, te ryszunki pochowawszy, gdy już szalonego gminu nałogiem sprawy żadnej bez sklanke ani posiedzenia z przyjacielem odprawić nie umiecie."





Propozycja nowego podziału miasta na osiedla i utworzenia nowych Komitetów Osiedlowych

Zarząd Miasta Limanowa
zwraca się - za naszym
pośrednictwem - do

mieszkańców miasta z prośbą o zapoznanie się z propozycją nowego podziału miasta na osiedla. Projekt nowego podziału opracowano w dwóch wersjach, uwzględniając wnioski mieszkańców i radnych. Mając na względzie szerszą konsultację społeczną prosimy o zgłaszanie uwag w tej sprawie do Urzędu Miejskiego, pokój nr 21 lub 23 w terminie do 30 września 1994r. Wersja I zostaje podana w całości w niniejszym ogłoszeniu. Wersja II różni się od wersji I tym, że do Komitetu Osiedlowego nr 1 zostały włączone ulice: ks.płk.Jońca, Potok i część ul.Piłsudskiego (od ul.Jana Pawła II do mostu obok Mamaka) oraz ulice Armińskiego, Berlinga, Kochanowskiego, Kościuszki (od Rynku do ul.Kochanowskiego), Mickiewicza, Moniuszki, Narutowicza, Nowa, Ogrodowa, Sienkiewicza, 19 Stycznia, Szopena, Żeromskiego, a także część ul.M.B.Bolesnej (od ul.Targowej do mostu na potoku Mordarka). Tym sposobem poszerzony został Komitet Osiedlowy nr 1 tj. "Centrum".

W obydwóch rozwiązaniach proponujemy utworzenie 8 osiedli (w miejsce dotychczasowych sześciu). Dwa dodatkowe osiedla powstają poprzez utworzenie, w miejscu dotychczasowego osiedla nr 2, które obejmowało osiedla nad Torem, Centrum oraz części Lipowego, trzech samodzielnych osiedli.

Sądzymy, że proponowany podział organizacyjny naszego miasta usprawni współzarządzanie miastem przez poszczególne Komitety Osiedlowe.

Komitet Osiedlowy nr 1

(siedziba: Szkoła Podstawowa nr 1)

Ulice: Bulwary, Cicha, Karłowicza, Kilińskiego, Konopnickiej, Kopernika, Kowalskiego, Krótka, Kubali, Łazarskiego, Łowiecka, M.B.Bolesnej (do ul.Targowej), Marka (od Rynku do mostu na potoku Jabłoniec), Mordarskiego, Rynek, Rynek Mały, Szwedzka, Targowa, Wąska, Zielona.

Komitet Osiedlowy nr 2

(siedziba: Limanowski Dom Kultury)

Ulice: Batorego, Bema, Biedronia, Czecha, Grunwaldzka, Lipowa (od ul.Biedronia do ul.Ciasnej), Małachowskiego, Owocowa, Piastowska, Podlipowe, Sikorskiego, Starowiejska.

Komitet Osiedlowy nr 3

(siedziba: Szkoła Podstawowa nr 3)

Ulice: Andrusikiewicza, Beskidzka, Dunarowskiego, Dworska, Flizaka, Jordana, Marka (od mostu na potoku Jabłonieckim do granicy miasta), Marszałkowicza, Marsów, Mytki Imanowity, Podhalańska, Sportowa, Tęczowa, Zygmunta Augusta (od ul.Marka do mostu na potoku Jabłoniec), Zwirki i Wigury.

Komitet Osiedlowy nr 4

(siedziba: Szkoła Podstawowa nr 2)

Ulice: Błękitna, Bujaka, Ceglarska, Ciasna, Darniowa, Dębowa, Fabryczna, Graniczna, Kamienna (od ul.Krakowskiej do potoku granicznego pomiędzy gm.kat.Sowliny a gm.kat.Łososina Góra), Krakowska, Kwiatowa, Lipowa (od ul.Piłsudskiego do ul.Ciasnej), Lisia, Łokietka, Metalowców, Miła, Moczarki, Myconia, Piłsudskiego (od ul.Ceglarskiej do ul.Krakowskiej), Pod Górą, Rzeczna, Skrudlak, Stroma, Sucha, Tamowska (od ul.Witosa do mostu na potoku granicznym pomiędzy gm.kat.Sowliny, a gm.kat.Łososina Góra), Węgrzynowicza, Wierzbowia, Willowa, Witosa, Wójtowicza, Zacisze, Zadziele.

Komitet Osiedlowy nr 5

(siedziba: Szkoła Podstawowa nr 4)

Ulice: Asnyka, Bednarzy, Drożdża, Drzewna, Dzielec, Kamienna, (od potoku pomiędzy gm.kat.Sowliny, a gm.kat.Łososina Góra do ul.Zarębki), Koszarska, Łososińska, Młyńska, Modrzejewskiej, Orzeszkowej, Prusa, Reymonta, Rolnicza, Rupniowskiego, Starodworska, Szkolna, Tamowska (od mostu na potoku granicznym pomiędzy gm.kat.Sowliny, a gm.kat.Łososina Góra do granicy miasta), Wypiańskiego, Zarębki.

Komitet Osiedlowy nr 6

(siedziba: Remiza OSP, ul.Kościuszki)

Ulice: Agrestowa, Armińskiego, Berlinga, Brożka, Czyżewskiego, Jabłoniecka, Kochanowskiego, Kościuszki (od ul.Ogrodowej do granicy miasta), Mickiewicza, Moniuszki, Narutowicza, Nowa, Ogrodowa, Sienkiewicza, 19 Stycznia, Szopena, Walecznych, Wiejska, Zygmunta Augusta (od mostu na potoku Jabłonieckim do ul.Kościuszki), Żeromskiego.

Komitet Osiedlowy nr 7

(siedziba: Biblioteka, ul.M.B.Bolesnej)

Ulice: Armii Krajowej, Boczna, Chmielnik, Gajowa, Harcerska, Kasprowicza, Leśna, Łąkowa, M.B.Bolesnej (od ul.Targowej do granicy miasta), Mordarska, Polna, Przerwy Tetmajera, Przyłęckiego, Polna, Różana, Strażacka, Szymanowskiego, Źródłana.

Komitet Osiedlowy nr 8

(siedziba: Liceum Ogólnokształcące, ul.Orkana)

Ulice: Ceglarska, Gawrona, ks.płk.Jońca, Kolejowa, Mączeńskiego, Ociepki, Orkana, Paderewskiego, Partyzantów, Piłsudskiego (od ul.Ceglarskiej do ul.J.Pawła II), Potok, Reja, Rejtana, Romera, Słoneczna, Widok, Wojska Polskiego.

Przedsiębiorstwo Turystyczne

"ŚNIEŻNICA"

34-600 Limanowa, Rynek 16
tel. (018)37-24-37,
fax (018)37-23-42, tlx325293



Oferuje:

- wycieczki krajowe (jedno- i wielodniowe) -
 - wyjazdy do teatrów -
 - wyjazdy na targi "POLAGRA 94" - Poznań -
 - wyjazdy - pielgrzymki -
 - wynajem autokarów (najniższe ceny!) -
 - organizację narad, bankietów -
 - organizację przyjęć weselnych
- w restauracjach "JAWORZ" i "ŚWIERKOWA" -

zapewniamy: noclegi, bilety, przewodnictwo
i inne według potrzeb

NISKIE CENY!

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ ZNIŻKI !!!

ZAPRASZAMY!

HURTOWNIA OWOCÓW CYTRUSOWYCH I ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

ARTUR FRĄCZYK

UL. PIŁSUDSKIEGO 84B, 34-600 LIMANOWA (KOŁO POCZTY)
TEL. 37-18-85

**CZYNNA OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 7⁰⁰-18⁰⁰
W SOBOTY 7⁰⁰-14⁰⁰**

POLECA:

OWOCE CYTRUSOWE, NAPOJE

W SZEROKIM ASORTYMENCIE:

**HERBATY, KAWY, PAPIEROSY,
MAKI, MAKARONY, CUKIER, SÓL**

BOGATY WYBÓR SŁODYCZY:

"WEDEL", "WAWEL", "ŚNIEŻKA", "GRYF"

PRZY ZAKUPACH UDZIELAMY RABATÓW

ZAPRASZAMY

WiM

"WOLIMEX"

**Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe
EUGENIUSZ WOJAK**

Stara Wieś, tel./fax 372-306

- roboty budowlano-montażowe,
- roboty wodno-kanalizacyjne i gazowe,
- roboty melioracyjne i ziemne,
- usługi transportowe,
- produkcja gwoździ budowlanych, stolarskich i tapicerskich

Biuro zakładu budowlanego: Limanowa, Rynek 7, tel. 372-260

Biuro produkcji gwoździ: Limanowa, ul. Krakowska, tel. 371-850, 371-823

Biura czynne codziennie od 7.00 - 15.00



PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH
REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 13
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWIADA.
Zastrzegamy sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów.
Nakład: 1000 egz.

Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: "GRAFICOM", Limanowa